

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPÓŁCZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

## DODATEK NADZWYCZAJNY

### Nowy cud na Jasnej Górze!

**Cudowne uzdrowienie kaleki z pod Gniezna. Przybył na Jasną Górę pieszo o kulach, a wraca uzdrowiony do rodzinnej wioski.**

Najświętsza Maryja Panna Częstochowska, do której z taką bezgraniczną ufnością i wiarą garna się niezliczone zastępy wiernego ludu polskiego, nie zapomina o swym narodzie wybranym, dając nam raz po raz dowody Swej Przenajświętszej Łaski.

Jeszcze nie przebrzmiały echa cudownego uzdrowienia inwalidy Michała Michalika w dniu Wniebowzięcia, aż oto w uroczystym dniu Narodzenia stał się nowy cud w Kaplicy Matki Boskiej.

Według aktu klasztorowego, sporządzonego przez OO. Paulinów, nowy fakt cudownego uzdrowienia kaleki z pod Gniezna przedstawia się w sposób następujący:

Dnia 8 września 1926 r. w Urocz. Narodzenia Najśw. Marii Panny z polecenia Przew. O. Przeora Piotra Markiewicza po skończonym nabożeństwie w Zakrystji Jasnogórskiej C. Pius Przeździecki dokonał badania dwudziestu dwu letniego młodzieńca Wałęsy z Wielkopolski w obecności ks. Stanisława Kasprzaka, proboszcza parafji Dorzechów, dekanatu Ostrzeszowskiego Archidiecezji Poznańskiej i ks. Stefana Cichonia proboszcza parafji Dłużec, dekanatu Olkuskiego, djecezy Kieteckiej.

Badanie zarządził O. Przeor, na skutek wieści powtarzanej w Świątym i Klasztorze, że stał się znowu cud; a rzecz miała się tak:

Po nabożeństwie Różańcowem odprawianem jak zwykle przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej w Jej Kaplicy, nabitej szczerze i pątnikami, rozlegała się płacz, głośne wołania i modły. Gdy o godzinie 8 wieczorem O. Pius Przeździecki wszedł do Kaplicy i z wielkim trudem docisnął się do kraty żelaznej, ujrzał na niej pełno wspinających się mężczyzn, ciekawie wpatrujących się w głąb, gdzie przed ołtarzem Matki Bożej leżał krzyżem mężczyzna, a obok niego kule. Był to Józef Wałęsa ze wsi Budy, gminy Piątnica, parafji Kościeszki Archidiecezji Gnieźnieńskiej syn wdowy Franciszki, matki pięciorga dzieci i s. p. Józefa ojca Wałęsy. Od trzech blisko godzin modlił się tonąc w łzach, a gdy część kaplicy — do kraty — zaczęto opróżniać od tłumy wierznych, prosił, by mu pozwolono jeszcze chwilę pozostać, by mógł krzyżem położyć się przed samym ołtarzem i za odzyskaną władzę w nodze Matce Najśw. podziękować.

Na badaniu zeznał, że podczas nabożeństwa Różańcowego, opierając się na kulach, bez których ani kroku nie mógł postąpić, nagle uczył jakąś dziwną w jednej cierpiącej nodze zmianę, próbował poraz pierwszy od paru lat na niej stanąć, a nie odczuwając przy stąpieniu bólu, wypuścił z rąk kule, mówiąc głośno: „Jestem uleczony!” Na te słowa potem błyskawicy z ust do ust rozległy się wołania: cud — cud! a uniesienia, zachwyty — lka-



Insignia ofiarowane Najświętszej Maryi Pannie przez Narodową Organizację Kobiet polskich w dniu 3-cim Maja 1926 r.



nia i placu tysiąca ludu opisać niepodobna...

Józef Wałęsa, wezwany do zakrystji, wobec wyżej wymienionych trzech księży o przebiegu swej choroby zeznał, że od kilku lat w nodze bardzo dotkliwie odczuwał cierpienie — Głę na miejscu wszelkie środki lecznicze stosowane przez Dr. Wydaleka, nie nie pomagały,

21 września 1926 r.  
lekarza odwieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Dr. Wydalek, lecząc przez czas dłuższy Józefa Wałęsę orzekł w końcu, że z chorej nogi, nie rzy: będzie i że ją trzeba będzie odjąć. Gdy i kuracja w szpitalu „Przemienienia” nie nie skutkowało, odwieziono szpitala tamże w Poznaniu. Tu zgąpsowano mu nogę na siedem tygodni, ale równie bez żadnego skutku. W nodze potworzyły się rany od dwu lat niezagojone. Po dwu ostatnich latach obłożnej choroby — chory zaczął wstawać i chodzić, ale o kulach, bo cierpiącą nogą nie mógł wcale dotykać ziemi.

Czując, że wszelkie lecznicze środki żadnej mu ugi, nie przynoszą, powziął zamiar pieszo o kulach udać się na Jasną Górę. Matka utwierdziła go w powziętym zamiarze, dając mu, ze swych bardzo szczerpnych środków 20 złotych. Z swej wioski Budy Wałęsa

wyruszył w drogę 23 sierpnia b. r. i po dziesięciu przeszło dniach bardzo męczącej podróży przybył do Częstochowy dnia 2 września i zamieszkał u Musiałowej przy ul. Kordeckiego pod Nr. 21; — od tej pory codziennie nawiedzając Jasnogórską świątynię. Z otrzymanych od matki i niektórych litowców osób w drodze pieniędzy pozostało mu zaledwie dwa złote. Nie mając środków do życia zamierzał dnia 9 września o zebrałym chlebie w powrotną puścić się drogę, gdy tymczasem tak cudownie — jak mówi — przez Matkę Najświętszą uleczonej, już bez kul będzie mógł pójść do domu.

Ponieważ podczas całego badania widoczne było wielkie wzruszenie Józefa Wałęsy, polecono mu usiąść, on jednak jakby niedowierzając czy to prawda, że w jego zbolętej nodze — tak cudowna — są jego słowa — zaszła zmiana, wciąż wstawał z krzesła, chociaż bez żadnej pomocy — powoli po zakrystji.

Pożądaną tu jest zbadanie lekarzy po znańskich, któreby wszelkie wątpliwości co do niezwykłego — a bodaj cudownego uzdrowienia — rozwiąć mogło.

Niezawodnie nowa ta łaska Matki Najświętszej obudzi w wiernych większą jeszcze ku Niej cześć i ufność we wszystkiech potrzebach zarówno ciała jak duszy.





